



Głos Futer

Comiesięczna gazeta informacyjna, o tematyce związanej z fandomem Furry w Polsce

Numer 6

Poniedziałek, 5 października 2020

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

[SPOTKANIE W CYBERPRZESTRZENI](#)

[WARSZAWSKI WALK](#)

[JAK NIE ORGANIZOWAĆ FURWALKU](#)

[WYWIAD Z EININEM](#)

[PÓŁ ROKU Z NAMI](#)

[PANEL FOTOGRAFICZNY](#)

[HIGHLIGHT: KRUK](#)

SPOTKANIE W CYBERPRZESTRZENI

Artykuł autorstwa @DarylRedPanda



Jeden z plakatów KungFura – autor Żółta

Kungfur na arenie polskich futrzastych konwentów jest dość świeżą imprezą, ale mimo wszystko cieszy się dużym zainteresowaniem wśród członków naszej społeczności. W przeciwieństwie do ubiegłorocznej drugiej edycji, która odbyła się w Łodzi, z uwagi na panujące obostrzenia oraz w trosce o bezpieczeństwo uczestników organizacja postanowiła przenieść imprezę w domowe zacisza internetu.

Całe wydarzenie odbyło się w dniach 18–20 września. W tym roku Kungfur miał miejsce na specjalnie przygotowanym serwerze platformy Discord. Mogliśmy zobaczyć podział na różne sekcje m.in.: prelekcje, sesje rpg, wspólne granie oraz ogólne kanały do luźnych rozmów. Łącznie na Kungfura zarejestrowało się ponad 180 osób.

W tym roku organizatorzy Kungfura zorganizowali aukcję charytatywną, w której wszystkie fundusze z licytacji zostały przeznaczone na schronisko dla bezdomnych zwierząt w Sopocie. Uczestnicy wystawiali również swoje rzeczy, by wspomóc całą akcję. Można było wylicytować pluszaki, zestaw gier na laptopa czy wielką flagę. Łączna suma jaką udało im się zebrać wynosi 1645 złotych.

Zostało zorganizowane wiele prelekcji o tematyce motywu przewodniego – cyberpunk.

Mogliśmy się dowiedzieć jakie style artystyczne pasują do tego gatunku oraz zostać graczami w wykreowanym przez mistrzów gry świecie cyberpunku. Oprócz tego były panele o tematyce odbiegającej od tematu imprezy m.in. prelekcja o mitologii słowiańskiej czy historia gier Mario.

Scena artystyczna nie siedziała cicho! Wielu znakomych artystów streamowało swoje prace na platformie Picarto. Każdy mógł przyjść i porozmawiać z artystami na tematy nie tylko związane z ich twórczością, ale również poznać ich z innej strony niż zawodowej. Panowała bardzo kameralna atmosfera.

Również można było znaleźć coś dla fanów wspólnego grania. Można było zmierzyć swoje siły w walkach w grze Heroes III oraz wspólnie odpocząć grając na dedykowanym serwerze

w Minecrafta. Dużą popularnością cieszył się Jackbox, który wywołał wiele śmiechu i radości wśród uczestników.

Zakończenie konwentu odbyło się późnym wieczorem w niedzielę. Zostali na niej wymienieni wszyscy, którzy postanowili wspomóc konwent finansowo. Niedługo potem na Telegramie została podana informacja o przyszłorocznym motywie, jakim jest Bollywood. Wśród uczestników dało się wyczuć ogólne zadowolenie. Dużo osób wspominało o tym jak bardzo brakowało im kontaktu z futrami a alternatywa w postaci spotkania online to był strzał w dziesiątkę. Mimo wszystko nie zastąpi to spotkania twarzą w twarz. Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli się ponownie wszyscy spotkać.

WARSZAWSKI WALK

Artykuł autorstwa anonimowego korespondenta



WFW 2020 – Grupowe – By Bartor

Warszawa 12 września, pogoda dopisywała, było ciepło i bezchmurnie. Na około godzinę przed wymarszem, czyli o 11:20, uczestnicy furwal-ku już się zbierali na parkingu przed Łazienkami Królewskimi, by móc się przebrać oraz porozmawiać.

Plan był prosty: zebrać się by jak co roku, zrobić przemarsz po łazienkach warszawskich, a o godzinie 12:00, po przemówieniu organizatorów Ryana, Pasterza, Kicka, podczas którego poinformowali o tym, gdzie można odebrać wodę dla suiterów

oraz o nakazie noszenia maseczek, rozpocząć walk. Marsz rozpoczął się punktualnie, a trasa wyznaczona przez organizatorów była zróżnicowana oraz ciekawa. Prowadziła między drzewami i za- bytkowymi budynkami Łazienek Królewskich. Mniej więcej w połowie trasy przewidziany był postój, by odpocząć, napić się wody oraz schłodzić dmuchawami do liści, które zostały przyniesione przez uczestników. Po przerwie przewidziane było zdjęcie grupowe przy pomniku Fryderyka Chopina.



Hufnaar – zdjęcie autorstwa Bartora

JAK NIE ORGANIZOWAĆ FURWALKU

Artykuł autorstwa Rozenova

Pod koniec września tego roku miał odbyć się furwalk w Pile. Pomysł zorganizowania tego wydarzenia spotkał się ze względnie sporym zainteresowaniem (ok. 50 osób) i jak się okazało – prawdziwym chaosem organizacyjnym. Na podstawie tego wydarzenia postaramy się dać kilka wskazówek inicjatorom wszelkiego rodzaju imprez.

Piła – czwarte największe miasto Wielkopolski, otoczone malowniczymi jeziorami i lasami, skomunikowane kolejną z wieloma dużymi polskimi miastami (m.in. Gdynią, Poznaniem, Wrocławiem, Warszawą, Krakowem, a nawet Rzeszowem), pozwala na dojazd futer z nawet najdalszych części kraju. Problem pojawia się dla mieszkańców okolicy, ponieważ Piła jest odseparowana od większych ośrodków – do najbliższego Poznania jest ponad 100 km. O ile taki dojazd jest możliwy, wydarzenie powinno zachęcać do poświęcenia czasu na długą podróż i najpewniej poniesienie kosztów noclegu. Jak można to osiągnąć – o tym za chwilę. Podsumowując, Piła ma perspektywę stania się miejscem fajnego i licznego wydarzenia – ale jak z realizacją?

Organizacja takich przedsięwzięć w obecnym czasie wiąże się z dużym ryzykiem, zwłaszcza na 150 osób. Przyglądając się organizacji wydarzenia, można je było ocenić bardzo wysoko: był nakaz noszenia maseczek i zachowania dystansu społecznego. Przez obecną sytuację organizatorzy w tym roku zrezygnowali z helperów podających wodę suiterom, co w niczym nie przeszkadzało, bo zawsze znajdują się futra chętne do pomocy.

Ogólnie fursuitwalk oceniam na bardzo dobry: ładna pogoda i dużo futer pełnych pozytywnej energii. Wysiłek związany z organizacją wydarzenia przyniósł dobry rezultat. Pytani przeze mnie uczestnicy bardzo pozytywnie komentowali marsz, organizacja na wysokim poziomie i zorganizowano zdjęcia grupowe. Jedynym problemem było brak oficjalnych helperów, ale futra i z tym dały sobie radę.

Dziękuję organizatorom za możliwość uczestniczenia w wydarzeniu i chętnie pojadę na Fursuitwalk za rok do Warszawy.

Podstawą dobrego furwalku jest jego organizacja – trendy wyznaczone przez największe furwalki (Wrocławski i Krakowski) postawiły poprzeczkę wysoko – od części logistycznej (zaopatrzenie fursuiterów w przebieralnię, wodę, pompy powietrza), przez reklamę (ogłoszenia, darmowe badge) do spraw administracyjnych (pozwolenia) i organizacji lokalu na aftera, wszystko było związane na ostatni guzik. Możemy powiedzieć „Piła to małe miasto, więc walk też powinien być mały”, ale to bzdura! Taki furwalk mógłby się niczym nie różnić od większych, a wręcz dałby szansę dołączenia futer pomorskich do wydarzeń, które głównie odbywały się dotąd na dalekim południu kraju. Warunki jakich nie spełnia I Piłski Furwalk to skuteczna organizacja, oryginalność i dobra orientacja w czasie.

Więc co poszło nie tak? Pierwotna data wydarzenia to 26 września, a warto przypomnieć, że samo wydarzenie ogłoszono w połowie sierpnia, a więc właściwie pod koniec wakacji kiedy wszystkie urlopy zostały zaplanowane, a młodzież szkolna miała zacząć zajęcia szkolne

w pokracznym pandemicznym trybie nauczania. Dla kogo zatem był organizowany ten furwalek? Wychodzi na to, że dla mieszkańców ścisłej okolicy, bądź co odważniejszych, chcących spędzić swój weekend w chłodnej, jesiennej plusze – można to było przewidzieć, że pod koniec września pogoda raczej nie dopisze, a z pewnością nie zachęci. Nie patrząc na to (w końcu możemy mieć furwalek jesienią – Poznański będzie w październiku), może zachęcający będzie program.

Ostatecznie wydarzenie pograżyła rzecz prozaiczna – chaos związany ze zgodami na przemarsz, przez co zmieniono termin furwaleku na 24 października. Pytając głównego organizatora mogłem się dowiedzieć, że nie bez znaczenia pozostaje ogólna sytuacja z koronawirusem – konieczne było dryblowanie między trzema urzędami, a czas poświęcony na rozpatrzenie każdego wniosku pochłaniał tak dużo czasu, że nie było możliwości zrobienia wydarzenia na czas. Zapytany o akcje podjęte na przyszły termin furwaleku – najpierw zamierza wyjaśnić poprzednią decyzję urzędów, by uniknąć takiej sytuacji w listopadzie. Czy się odbędzie – trudno stwierdzić. Mamy tylko nadzieję, że ekipa organizatorów podejdzie do sprawy profesjonalnie.

Dla początkujących orgów mamy podsumowanie. Fandom jest wspaniałym miejscem na realizację swoich pomysłów – od rozwijania pasji po organizację imprez, a Głos Futer zawsze będzie stał po stronie aktywizmu i nowych działań. Kluczowe we wszelkim działaniu jest jednak dobranie elastycznego zespołu, najlepiej zaznajomionego z wieloma dziedzinami. Czasem warto się rozjeździć, czy nie mamy w pobliżu znawców tematu na jakim by nam zależało – w końcu skupianie się na własnym gronie koleżeńskim, o ile bezpieczne, może ograniczać nasze perspektywy. Przyglądając się też planom Piłskiego Furwaleku można też zastanowić się nad konformizmem – ten przyjął strategię wszystkich wielkomiejskich furwaleków – przejście wokół starówki, potem after. Ale dlaczego? Przy organizacji wszelkich imprez należałoby się zastanowić, czy rzeczywiście stare, utarte ścieżki będą dla nas najbardziej optymalne. Każde wydarzenie powinno zachęcać do udziału chociaż jedną cechą indywidualną – wyłączną dla tego miejsca i czasu. Inspiracji szukajmy w swoich zainteresowaniach i możliwościach otoczenia – biorąc te podstawowe rzeczy pod uwagę, możemy zrobić razem naprawdę coś fajnego.

KRUCZY GRAFIK

Wywiad z @EININ_tele



Okazuje się, że kruki nie tylko kraczą, a również zajmują się sztukami wyzwolonymi. Lornetka i baczna obserwacja siedlisk przywiodła nas do Krakowa, gdzie przedstawiciel krukowatych wytworzył unikatowy styl łącząc rysunek tradycyjny i grafikę cyfrową – porozmawialiśmy z Eininem o jego twórczości.

Prosta sprawa – od jak dawna “świadomie” rysujesz i kiedy postanowiłeś, że chcesz się tym zajmować na poważnie?

Rysowałem już w szkole podstawowej, głównie bawiłem się rysunkami technicznymi i perspektywą. Świadomie rysuję od drugiej klasy gimnazjum, zaraz po tym jak dołączyłem do fandomu bronies. Rysowałem wtedy kuce dla zabawy, przez jakiś rok albo dwa. Na facebookowych grupach dopiero dowiedziałem się, że niektórzy dostają pieniądze za swoje rysunki. I tak fascynacja rysowaniem zawiodła mnie do technikum poligraficznego na grafikę komputerową. Jakoś tak w połowie technikum zakończyła się moja



fascynacja kucami i zaczęło się powolne przejście do futer, rysowałem wilki i koty, ale przeniósłem się na ptaki i sergale.

Ile proporcjonalnie czasu zajmuje Ci rysowanie? Traktujesz to raczej jako hobby, dodatkową pracę czy jeszcze coś innego?

Stanowczo traktuję rysowanie jako hobby, wciąż starając się przeznaczyć jakąś część każdego dnia na rysowanie. Niestety, ogólnie patrząc na poświęcony czas jest dosyć krótki, z 10h tygodniowo.

Wiem, że równolegle interesujesz się też innymi mediami – jak sądzisz, skąd u Ciebie tak różnorodne zainteresowanie sztuką?

Interesuje się również fotografią i programowaniem, fotografią zainteresowałem się w technikum, gdy dostałem stary Fied 4 od mamy, do teraz go posiadam i od czasu do czasu zdarzy się okazja go użyć.

Opowiedz o procesie tworzenia swoich rysunków od podstaw – dlaczego tyle czasu zajmuje ich wykonanie?

Proces jest dosyć prosty. Jeśli chodzi o postacie, najpierw ustalam pozę małymi szkicami, przenoszę ją na kartkę A4 i dodaje zarys sylwetki, ta



część zajmuje mi najdłużej i w niektórych wypadkach muszę kilkakrotnie podchodzić do szkicu. Jednak potem z górki, założyć słuchawki, puścić jakąś dobrą muzykę i rysować linie. Przy dobrze wykonanym szkicu nie trzeba zbytnio zastanawiać się nad lineartem. Potem skanuję kartkę, rysunek przenoszę do Krita i koloruję, staram się nie używać gradientów, ani przejść kolorów, które nie były oddzielone linią, w ten sposób wybór pędzla w programie nie sprawia dużej różnicy. Na koniec eksportuję obraz w formacie png.

O ile założenie Twojej techniki nie jest skomplikowane, wdrożenie jej do twórczości już może być wymagające. Dlaczego nie zdecydowałeś się na sam rysunek tradycyjny bądź cyfrowy?

Zacząłem rysować w ten sposób z dwóch powodów: miałem problemy z kolorowaniem na papierze (jedyne co miałem dostępne były kredki) i nie byłem zbyt dobry z nowo nabytym tabletem graficznym. Przez to wpadłem na pomysł, aby połączyć co mi najlepiej wychodzi z dwóch mediów.

Jak u Ciebie wyglądają komise?

Dokładnie jak opisałem mój proces tworzenia, z tą różnicą, że podczas całego trwania procesu

staram się rozmawiać z klientem i dokładniej poznać jego oczekiwania i pomysły, proponując mu rozwiązania, które najlepiej by wyglądały przeniesione na kartkę, nawet gdy nie dokładnie to czego oczekiwali. Duża część tego jest związana ze знaniem swoich słabości.

Nad czym chciałbyś się skupić w przyszłej pracy twórczej? Na jakie projekty byś stawiał?

Eksperymentuje aktualnie z farbami akrylowymi. W przyszłości mam też nadzieję na spróbowanie jakichś nietypowych form tworzenia obrazów, na przykład miedziorytu.

Masz jakiś komentarz dla innych twórców?

Dla początkujących, coś co chciałem usłyszeć i ja jak zaczynałem. Miałem bowiem takie

przekonanie, że wszystkie osoby które dobrze rysują, mają jakiś sekret, jakiś trik, którym nie chcą się podzielić i który rozwiązałby moje problemy. Każdy mówił, żeby po prostu rysować i rysować. Denerwowało mnie to bardzo, bo nie chciałem poświęcać czasu na naukę rysowania. Chciałem od razu świetnie sobie radzić z ołówkiem. Jak się przekonałem po paru latach, nie ma żadnego takiego triku, ale to jest rzeczywistość tylko rysowanie i rysowanie, a na każdy dobry rysunek przypada setka kiepskich i bla bla – każdy początkujący to słyszał. Zakładam, że jest to również dobra porada dla innych twórców, czy to muzyka, tekst czy grafika, uczymy się z błędów, i te błędy są częścią nauki.

Dziękujemy za wywiad i zachęcamy do obejrzenia reszty twórczości kruka na jego [kanale](#).

PÓŁ ROKU Z NAMI

Drodzy Czytelnicy!

Dnia 19 kwietnia 2020 roku wydaliśmy pierwszy numer Głosu Futer. Pierwotne założenie było proste: dostarczyć członkom Fandomu rzetelnego źródła informacji i rozrywki – tak powstał zbiór wywiadów, publikacji i ogłoszeń związanych z polskim futrzastym fandomem. Niespodziewanie minęło już pół roku, a my nadal realizujemy założony cel, promując kulturę słowa, różnorodne pasje oraz wszelkiego rodzaju inicjatywy organizowane przez członków społeczności.

Myśląc o gazecie, chcieliśmy stworzyć coś od siebie na użytek każdego. Nasza tematyka stara się obejmować zagadnienia inspirujące do samorozwoju, historie ciekawe, do których każdy może się odnieść, wywiady z czołowymi polskimi artystami, jak i pasjonatami dziedzin wszelakich. Chcemy aby lektura gazety była dla Was przyjemna oraz pożyteczna, zachęcająca do własnego działania.

Ktoś powie "semestr to niedużo" i będzie miał rację – w końcu patrząc na długoletnie tradycje niektórych konwentów, sześć miesięcy wypada blado. Numer półroczny jest jednak dla nas czymś o wadze symbolicznej, być może on przepowie, czy gazeta przetrwa kolejne sześć miesięcy (na co mamy nadzieję), czy zniknie jak kropla w morzu innych inicjatyw, zostawiając po sobie artykuł na <https://pl.wikifur.com/wiki> i kilka historii do opowiedzenia. Nie potrafimy

przewidywać przyszłości, ale jedno wiemy – póki redakcja się rozrasta i przybywa pomysłów, gazeta znajduje się na właściwych torach.

Po upływie sześciu miesięcy, chcemy bardzo podziękować wszystkim osobom, które w jakikolwiek sposób przyczyniły się do powstawania kolejnych numerów Głosu Futer. Począwszy od redaktorów, bez których inicjatywa nie doszłaby do skutku, poprzez osoby udzielające nam wywiadów, do Was, Czytelników – subskrybentów i przeglądających Głos Futer od czasu do czasu. Bez Waszych komentarzy, pochwał, ale i słów krytyki, gazeta nie miałaby sensu. Każdy z Was dołożył swoją cegiełkę do sukcesu, który dziś świętujemy. Całe przedsięwzięcie nie byłoby możliwe bez waszej pomocy, za co dziękujemy z całego serca.

Nie mamy zamiaru zatrzymywać naszego impetu – chcemy dostarczać materiały dobrej jakości, rzetelne, przy zachowaniu dostępności gazety. Nie dopuszczamy do myśli wprowadzenia opłat za lekturę, dlatego też zdecydowaliśmy się uruchomić zbiórkę pieniężną, która pozwoli dalej rozwijać działania gazety. Zrzutka jest dostępna bez ograniczenia czasowego, a wszelkie wpłaty mają charakter dobrowolny. Całość dostępna jest pod [linkiem](#). Wszystkie przekazane środki zostaną wykorzystane na działania gazety – od promocji do umożliwienia organizacji konkursów dla naszych czytelników oraz ogólnej poprawie jakości treści. Chcemy, by brak funduszy nie stał na drodze

dalszego rozwoju gazety, dlatego za każdy datek serdecznie w imieniu redakcji – dziękujemy.

Chcielibyśmy również ogłosić nabór do redakcji. Ważne jest dla nas pozyskiwanie nowych punktów widzenia, innowacyjnych rozwiązań i pomysłów. Szukamy osób, które chcą w rzetelny

i kreatywny sposób rozwijać swoje zainteresowania, niekoniecznie powiązane z dziennikarstwem! Jeśli, jesteś komunikatywny, twoja głowa jest pełna pomysłów i przede wszystkim czujesz pociąg do tego typu inicjatyw – zgłoś się do nas i pisz z nami gazetę!

Panel fotograficzny



Dzisiejszy highlight: Kruk zwyczajny (Corvus corax)

Artykuł autorstwa @Kryzer



Zdjęcia autorstwa Soren Wolf

Kruk zwyczajny (*Corvus corax*) to największy przedstawiciel rodziny krukowatych, którego spotkać można praktycznie na całej półkuli północnej. Mimo dużej częstotliwości swojego występowania jest on w Polsce jednak jednym z mniej licznych przedstawicieli swojej rodziny, choć należy podkreślić, że liczba tych ptaków w naszym kraju systematycznie się zwiększa. Kruki można spotkać praktycznie na terenie całej Polski, aczkolwiek, według szacunków, na zachodzie jest ich zdecydowanie więcej niż na wschodzie. Ze względu na swój wygląd, niewprawy obserwator może łatwo pomylić go z gawronem lub wroną. Niemniej jednak, najbardziej charakterystyczną cechą kruków jest ich rozmiar; dorosłe osobniki potrafią mierzyć nawet do 70 cm, a rozpiętość ich skrzydeł to nawet okolice 140 cm. Kruki są również bardzo inteligentne, przez co zdarza się, że stają się one także zwierzętami domowymi, chociaż w Polsce posiadanie kruka jest zabronione ze względu na objęcie tego gatunku częściową ochroną.

Jeśli mowa o symbolice kruka, to w wielu kulturach jest on postrzegany jako zły omen, a nie rzadko też jako zwiastun kłopotów lub nawet śmierci. Według jednego z najpopularniejszych

przesądów, jeśli spotkamy na swojej drodze kruka, należy jak najszybciej się od niego odwrócić i oddalić. W przeciwnym wypadku, ma on rzekomo sprowadzić na nas wielkie nieszczęście. Jednakże, wbrew takim przesądom, kruk jest niesamowicie potężnym zwierzęciem mocy, powiązanym bardzo mocno z siłami magicznymi. Jeśli zaprosimy go do naszego wnętrza, będzie on dla nas doskonałym, chociaż bardzo surowym nauczycielem. Nauczy on nas przede wszystkim bystrości i rozważności, a także pomoże nam dokonywać najlepszych wyborów łącznie z roztropnym dobieraniem ludzi jakimi będziemy się otaczać. To zwierze mocy charakteryzuje również wierność, którą chce na nas przelać i której chce nas nauczyć. Jeśli mamy w sobie kruka, pomoże on nam nawiązać bardzo silne relacje z osobami dla nas bliskimi. Ciekawostką może być również fakt, że krucze pióra uważane były (i nadal są) wielu kulturach za bardzo silny amulet ochronny.

Co może wydawać się zaskakujące, to fakt, że w fandomie furry postacie ptakowate, czy też tzw. aviany są dość popularne. Według portalu furscience, plasują się one na 15 miejscu jeśli chodzi o popularność furson tego typu, a wśród nich to właśnie kruki wiodą prym (aż około 15% wszystkich ptakowatych „furson” to kruki). Okazuje się więc, że ilością przewyższają one takie rodziny jak niedźwiedziowate czy koniowate. Jednakże, mimo tego, postacie tego typu z jakiegoś powodu nie rzucają się zbyt w oczy na tle całego fandomu. Dzieje się tak dlatego, ponieważ osoby kryjące się za postaciami ptakowatymi, są przeważnie bardzo skryte, stroniące od bycia w centrum uwagi, a swoje kontakty dobierają bardzo skrupulatnie. Ufają niewielu osobom, ale jeśli już to robią, to trzymają się takich osób wręcz kurczowo. Z drugiej strony, postacie ptakowate, mogą również stronić od jakichkolwiek zażyłości z innymi futrzakami, ceniąc sobie bardziej własną niezależność od kreowania, ich zdaniem, sztucznych relacji z innymi. Oczywiście, każda osoba jest inna i nie jest konieczne, by za postaciami ptakowatymi kryły się osoby posiadające powyższe cechy.

LISTA POLSKICH TWÓRCÓW PROPÓW / FURSUITÓW

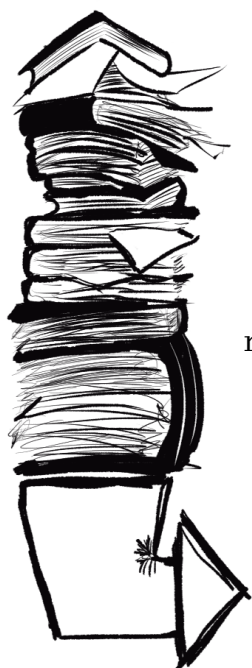
Hejka. Z tej strony Krypto.

Część nowych osób w fandomie szuka makera, który mógłby wykonać fursuit, prop, lub inny przedmiot związany z fursuitingiem i nie tylko. Chciałbym serdecznie zaprosić na serwer Discord „Pyrkonowe Futrzaki” na którym tworzę listę polskich fursuit makerów (Lista w formie tekstowej jest dostępna na telegramowym kanale). Jeżeli natomiast chciałbyś porozmawiać lub poznać innych makerów zapraszam na chat tg. Lista powstała aby ułatwić szukającym znalezienie makera, którego twórczość oraz ceny pasowałyby osobie szukającej.

<https://discord.com/invite/7Cu2zMe>
<https://t.me/PolishPropFusuitMakers>
<https://t.me/polishPropAndFursuitMakers>

Artysto!

NIE CHOWAJ RYSUNKÓW DO SZUFLADY, REKLAMUJ SIĘ!



Rozenov
(@Rozie_alone_in_the_woods)

zbiera stare książki

(do wyrzucenia,
nieprzydatne, przeczytane,
bądź podniszczone)



POZNAŃSKI FURWALK!

Serdecznie zapraszamy dnia 17 października na fursuitwalk w Poznaniu.

Wspólnie obejdziemy Stary Rynek i okolice, obejrzymy z turystami trykające się koziołki oraz odwiedzimy kilka miejsc idealnych pod grupowe zdjęcia. Dla sursuiterów zapewnione będzie miejsce na przebranie się, woda oraz asysta helperów.

Więcej informacji znajdziecie na naszym kanale oraz powiązanej z nim grupie.

[Poznański Fursuit Walk 2020](#)

Redakcja:
Rozie de Hert,
Daryl Panda
wasder26

Telegram:
@Rozie_alone_in_the_woods
Discord:
Rozenov#8582

Korekta:
Nedwax

Skład i łamanie:
Tintiai